

Cześć! Z tej strony Łukasz Kulicki, a to jest czwarty odcinek podcastu Prawnik w IT. Dzisiejszy odcinek otwiera serię podcastów dotyczących podstawowej dla branży IT umowy, czyli umowy wdrożeniowej. Podczas kilkunastu najbliższych odcinków będę po kolei opowiadał o najważniejszych elementach takiego kontraktu, tak aby na koniec powstało podcastowe kompendium wiedzy na ten temat.

Dzisiaj zaczniemy od podstaw czyli od tego jak oznaczyć strony w umowie wdrożeniowej. Dowiesz się więc jakie konkretnie informacje należy wskazać w opisie stron umowy. Ale opowiem ci także o tym co ta z pozoru błaha kwestia może powiedzieć Ci o jakości samej umowy.

Na samym początku chciałbym Cię także zaprosić do zapisania się na mój newsletter, w którym regularnie dzielę się wiedzą z zakresu umów wykorzystywanych w branży IT. Newsletter dostępny jest na moim blogu umowywit.pl. Link do zapisu znajdziesz również w notatkach do tego odcinka.

Zanim przejdę do merytorycznej części tego odcinka chciałbym wytłumaczyć się przed Tobą z kilku miesięcznej ciszy. Nie słyszeliśmy się chyba od marca. A powody takiego stanu rzeczy są co najmniej dwa.

Po pierwsze koronawirus i związany z nim lockdown. Sam lockdown zaskoczył mnie podczas krótkiego urlopu w górach. I przyznam szczerze, że po dwóch bardzo intensywnych latach prowadzenia kancelarii, serio miałem nadzieję, że lockdown przyniesie chociaż krótki odpoczynek. A przyniósł coś zupełnie odwrotnego. Liczba wyzwań, przed którymi stanęli moi klienci z dnia na dzień drastycznie wzrosła. A ja z

dnia na dzień musiałem im sprostac. I trwało to kilka bardzo, bardzo, bardzo intensywnych miesięcy. W zasadzie dopiero teraz powoli wracam do normy. A przed nami widmo kolejnego lockdownu...

Po drugie muszę się przyznać, że po nagraniu trzech pierwszych odcinków podcasty przestałem być przekonany co do wybranej przeze mnie formuły. W pewnym momencie po prostu odebrało mi to chęć do dalszego nagrywania. I niespecjalnie potrafiłem to wytłumaczyć. Początkowo chciałem prowadzić rozmowy o branży IT, które niekoniecznie będą związane z prawem. Stąd też na podcast nazwałem "Prawnik w IT" a nie "Prawo w IT". Prawdę mówiąc planowałem aby większość rozmów nie była związana z prawem. Ale już pierwsze trzy odcinki pokazały, że taki format nie do końca mi leży. Chyba musiały one powstać po to, żebym przekonał się o tym, że chcę nagrywać merytoryczne prawnicze odcinki dedykowane branży IT. Ale jest to nie lada wyzwanie. Bo mi samemu jako prawnikowi bardzo często trudno jest skupić się na słuchaniu treści prawniczych przez dłużej niż 15/20 minut. No dobra. To zapytasz co mam zamiar zrobić? Postanowiłem, że od tej pory podcast będzie miejscem z prawniczą merytoryką. Będę mówił o tym na czym znam się najlepiej, czyli o prawie w branży IT. Spodziewajcie się więc krótszych ale konkretnych odcinków. Rozmów będzie od tej pory znacznie mniej. Jeśli będą to postaram się aby jak najmocniej wiązały się z prawnymi kwestiami istotnymi dla IT i w praktyczny sposób pokazywały te kwestie.

No dobrze. Po tym przydługim wstępie zapraszam Cię do wysłuchania merytorycznej części czwartego odcinka podcastu Prawnik w IT.

Może Cię dziwić czemu w ogóle poruszam tak prosty temat jak oznaczanie stron w umowie, w naszym przypadku umowie wdrożeniowej jakiegoś programu komputerowego. Już za chwilę do tego wrócę. Najpierw jednak pozwól, że powiem Ci jak właściwie te strony oznaczyć.

Ważne, żebyś poznał jedno pojęcie, którym posługują się prawnicy. Pojęcie to może być także często używane podczas negocjacji umów. Chodzi o KOMPARYCJĘ. Komparycja umowy, to prawnicze określenie na miejsce w każdej umowie, w którym opisuje się dokładnie pomiędzy jakimi podmiotami jest ona podpisywana. W przypadku umowy wdrożeniowej jest to zazwyczaj zamawiający i wykonawca.

Ok. Wiesz już czym jest komparycja. Przejdźmy więc do tego jak ona powinna wyglądać. Może się wydawać, że sposób opisywania stron umów jest kwestią zwyczajową. Na pewno spotkałeś się z różnymi oznaczeniami i rodzajami danych, które były wykorzystywane w komparycji. Na potrzeby dzisiejszego odcinka omówię komparycję dla dwóch najczęściej występujących form działalności gospodarczej w Polsce. Chodzi o jednoosobową działalność gospodarczą i sp. z o.o.

Jeśli chodzi o zwykłą jednoosobową działalność gospodarczą to zgodnie z przepisami taki przedsiębiorca powinien we wszystkich swoich oświadczeniach, a więc i umowach, używać nazwy swojej firmy, adresu oraz numeru NIP. Dodatkowo warto także dodawać numer REGON. Jak więc może brzmieć modelowa komparycja? Ja stosuję następujące rozwiązanie. Dane oczywiście są fikcyjne :)

Umowa wdrożeniowa zawarta w Warszawie, dnia 1.11.2020 r. pomiędzy:

“Łukaszem Kulickim prowadzącym działalność gospodarczą wpisaną do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, pod firmą Łukasz Kulicki Konsulting IT, ul. Środkowa 1, 01-111 Warszawa, NIP 123456789, REGON 123456789, zwanym dalej “Zamawiającym”.

Przejdźmy do sp. z o.o. W tym wypadku sprawa jest trochę bardziej skomplikowana i trzeba podać więcej danych. Komparycja jest więc dłuższa. Należy podać firmę spółki, siedzibę, adres, wskazać sąd rejestrowy, w którym przechowywane są akta rejestrowe spółki, numer KRS, wysokość kapitału zakładowego oraz numer NIP.

Modelowa komparycja brzmiałaby następująco:

Umowa wdrożeniowa zawarta w Warszawie, dnia 1.11.2020 r. pomiędzy:

“Konsulting IT sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Środkowej 1, 01-111 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem KRS 00001234, NIP 1234567890, REGON 123456789, kapitał zakładowy w wysokości 5.000 złotych, reprezentowaną przez Łukasza Kulickiego - Prezesa Zarządu.

Pamiętaj aby w przypadku spółek zawsze sprawdzić w rejestrze przedsiębiorców czy dana osoba reprezentująca spółkę ma prawo ją reprezentować, a jeśli tak to czy samodzielnie czy też łącznie z inną osobą z tej spółki.

Możesz zapytać: No dobrze Łukasz, ale czy coś się w ogóle stanie jeśli nie podam w komparycji wszystkich danych?

Otóż może się zdziwisz ale odpowiedź jest następująca: MOŻE SIĘ STAĆ.

Jeśli prowadzisz spółkę to powinien zainteresować Cię jeden z przepisów z ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, zgodnie z którym za brak umieszczania omawianych przeze mnie danych w swoich pismach, spółka może zostać obciążona grzywną w wysokości do 5.000 złotych. Dużo prawda? No właśnie. Chociażby dlatego warto tej kwestii pilnować.

No dobrze. Skoro temat jest relatywnie prosty to czemu uważam, że komparycja jest ważna. Wg. mnie jest ona papierkiem lakmusowym całej umowy. Po przeanalizowaniu, już pewno kilku ładnych tysięcy umów, mogę Ci powiedzieć, że jeśli komparycja jest napisana nie poprawnie, czy też niechlujnie (bo takie widzę często) to w 90% przypadków pozostała część umowy jest również taka. Nie namawiam Cię oczywiście do odrzucania umów jedynie po zapoznaniu się z komparcją. Umowy należy czytać od A do Z. I to kilkakrotnie! Jednak po przyjrzeniu się już samemu sposobowi, w jaki strony zostały oznaczone można ocenić, czy

dalsza treść umowy została sporządzona profesjonalnie. I w większości przypadków braki formalne w treści komparycji oznaczają braki we właściwej treści umowy.

W mojej codziennej pracy sprawdza się to nader często. I jeśli widzę wadliwie skonstruowaną komparycję to od razu zapala mi się przynajmniej pomarańczowe światełko już na samym początku analizy umowy. Jeżeli umowa zawiera błędy w komparycji to istnieje spora szansa na to, że została napisana samodzielnie Twojego przyszłego kontrahenta, że mogła zostać pobrana z internetu lub też złożona z kilku innych umów.

Na dzisiaj to wszystko. Mam nadzieję, że nowy format tego podcastu przypadnie Ci do gustu i zostaniesz ze mną na dłużej. Jeśli masz do mnie jakieś pytania lub sugestie dotyczące podcastu np. w zakresie tematów które mam poruszać możesz do mnie napisać na facebooku, linkedinie lub mailowo na lukasz@umowywit.pl. Tymczasem życzę Ci wszystkiego dobrego i do usłyszenia! Cześć!